

Tadeusz Bujnicki

Manfred Kridl i rosyjska "szkoła formalna"

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 87/1, 111-126

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

TADEUSZ BUJNICKI

MANFRED KRIDL I ROSYJSKA „SZKOŁA FORMALNA”

W roku 1932 obowiązki profesora nadzwyczajnego w Katedrze Historii Literatury Polskiej na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, zastępując odchodzącego do Krakowa Stanisława Pigionia, przejął Manfred Kridl. 50-letni wówczas wykładowca literatury polskiej na uniwersytecie w Brukseli był znanym i cenionym badaczem literatury romantycznej (rozprawy: *Mickiewicz i Lamennais* i *Antagonizm wieszczów. Rzecz o stosunku Słowackiego do Mickiewicza*), autorem podręcznika dla szkół średnich (*Literatura polska wieku XIX*) oraz wytrawnym edytorem. Wysoką rangę uczonego uwydatniły opinie o zgłoszonych na stanowisko profesora kandydatach (konkurowali z Kridlem Wacław Borowy i Stefan Kończkowski). Opiniodawcy (profesorowie: Ignacy Chrzanowski, Stanisław Dobrzycki, Bronisław Gubrynowicz, Juliusz Kleiner, Eugeniusz Kucharski, Józef Ujejski i Stanisław Windakiewicz) w zdecydowanej większości poparli autora *Antagonizmu wieszczów*. Wskazali nań: Dobrzycki, Gubrynowicz, Kucharski i Ujejski; za równorzędnych uznali wszystkich zgłoszonych kandydatów Kleiner i Windakiewicz. Jedynie Chrzanowski poparł kandydaturę Stefana Kończkowskiego¹.

Zachowane w wileńskim archiwum obszerne uzasadnienie przedstawione Radzie Wydziału Humanistycznego, sformułowane przez Stanisława Pigionia, podkreśla szczególnie mocno „doskonałe przygotowanie filologiczne”, erudycję, „doskonały obiektywizm” oraz „rzetelność intelektualną” kandydata. Zwraca również uwagę na jego wysokie umiejętności pedagogiczne. Konkluzja uzasadnienia, ujęta w charakterystycznym Pigionowskim stylu, brzmi:

Na ten sposób rozważając dorobek naukowy dr. Manfreda Kridla, nabrać można przekonania, że uczony ten pod wszelkim względem pożytecznie będzie pracować jako kierownik studiów polonistycznych, wdroy studentów w ścisłość metody naukowej, wiedzę podawaną stawiać będzie na szerszych widnokręgach, nauczy spostrzegać i oceniać problemy treści i formy literackiej. Daje też gwarancję, że – sam poważny uczoney – gdy natrafi na ucznia o wybitniejszych zdolnościach, pokieruje nim należycie i przysposobi go do pracy naukowej².

Dzięki takim rekomendacjom nominacja profesorska nastąpiła szybko. Dziekan Wydziału Humanistycznego, prof. Jan Oko, zawiadamiał Kridla:

¹ *Opinie o kandydatach na Katedrę Historii Literatury Polskiej Wydziału Humanistycznego USB.* (Pismo z 2 VI 1930). Centralne Państwowe Archiwum w Wilnie. (Dalej skrót: CPAW). Zespół 175, nr 306: *Manfred Kridl*.

² *Referat w sprawie obsadzenia Katedry Historii Literatury Polskiej na Wydziale Humanistycznym USB.* (Rękopis S. Pigionia). Jw.

W tych dniach nadeszła do Dziekanatu nominacja Pana Kolegi na profesora naszego Uniwersytetu. Cieszę się z tego szczerze i zapewniam, że Pan znajdzie się w Wilnie w atmosferze sobie naprawdę przyjaznej; a jest to chyba podstawowy warunek owocnej pracy naukowej i pedagogicznej³.

Owe przeświadczenia o przyszłych efektach pracy nowo pozyskanego profesora okazały się niebezpieczne. To właśnie Kridl – „przybysz” – stworzył silny i nowoczesny ośrodek polonistyczny w Wilnie. Był tu nie tyle uczonym powiększającym swój historycznoliteracki dorobek, ile nauczycielem, „mistrzem”, tworzącym – wspólnie z uczniami – podstawy strukturalnych badań nad dziełem literackim. Spełniał w ten sposób jak gdyby zalecenie Pigonia o „przysposobieniu do pracy naukowej”, z tym że nie jednego ucznia, ale całego zespołu.

Doświadczenia badacza i dydaktyka literatury zdobywał Kridl zarówno na studiach uniwersyteckich, jak i w czasie pracy pedagogicznej w szkołach średnich i wyższych. Urodzony 11 X 1882 we Lwowie, tutaj w latach 1902–1905 studiował filologię polską pod kierunkiem wybitnych historyków literatury: Romana Pilata, Wilhelma Bruchnalskiego, Józefa Kallenbacha i Edwarda Porębowicza. Na światopoglądową postawę Kridla istotny wpływ miał kontakt ze znakomitym filozofem, twórcą „szkoły lwowsko-warszawskiej”, Kazimierzem Twardowskim. Na jego właśnie przykład powoływał się później w swoim naukowym *credo* wyłożonym we *Wstępie do badań nad dziełem literackim*; według Kridla młodzi badacze:

muszą nauczyć się tak rozumować i dowodzić jak Twardowski, Husserl, Łukasiewicz, Kotarbiński, muszą umieć prawie tyle co Brückner i Bruchnalski, a przy całej ogromnej wiedzy i ścisłości zachować świeżość i subtelność Borowego [...]. [W 211–212⁴; podkreśl. T. B.]

Tym inspiracjom należy niewątpliwie przypisać zasadnicze cechy postawy uczonego. Maria Renata Mayenowa dowodziła:

Za literaturoznawczym programem kryła się szersza postawa światopoglądowa i moralna – światopogląd racjonalisty, pragnienie zobiektywizowanej, sprawdzalnej obserwacji naukowej, niechęć do wszelkiej, jakże silnej obłudy, szermującej „Bogiem i Ojczyzną”, postawa kulturalna nie znosząca ekshibicjonizmu, wstyd wielkich, a tak łatwo wycierających się słów⁵.

Na ugruntowanie owej postawy miały także wpływ studia zagraniczne: we Fryburgu (1905–1906) i Paryżu (1906–1907). Po powrocie do kraju Kridl rozpoczyna pracę nauczycielską w Warszawie (m.in. w Państwowym Gimnazjum im. Tadeusza Czackiego). W lipcu 1909 uzyskuje stopień doktora na podstawie rozprawy *Mickiewicz i Lamennais*, przygotowanej pod kierunkiem Józefa Kallenbacha. Po pierwszej wojnie światowej, w r. 1920, zostaje powołany na stanowisko docenta w Wolnej Wszechnicy, rok później habilituje się na Uniwersytecie Warszawskim przedstawiając rozprawę *Antagonizm wieszczów*. W roku 1929 podejmuje pracę wykładowcy w Katedrze Języków i Literatur Słowiańskich Uniwersytetu w Brukseli (w r. 1932 – jako profesor). Tak,

³ Pismo z 7 IV 1932: nominacja na stanowisko profesora nadzwyczajnego z 12 II 1932. Jw.

⁴ W ten sposób odsyłamy do: M. Kridl, *Wstęp do badań nad dziełem literackim*. Wilno 1936. Liczby po skrócie wskazują stronicę. – O K. Twardowskim zob. też na s. 21. Badacz odwołuje się również do T. Kotarbińskiego oraz T. Czyżewskiego (od którego przyjmuje termin odnoszący się do metody – „integralnie literacka”, s. 151).

⁵ M. R. Mayenowa, *Wspomnienie o Manfredzie Kridlu*. „Nowa Kultura” 1957, nr 7.

w największym skrócie, przedstawia się zawodowe „*curriculum vitae*” Kridla przed objęciem polonistycznej katedry na Uniwersytecie Wileńskim⁶.

Prawie 10-letni pobyt uczonego w Wilnie nie tylko stanowił ważną część jego biografii, ale zaznaczył się również jako istotny epizod w dziejach polskiej nauki o literaturze. Z jego znaczenia zdawał sobie sprawę sam badacz, który w szkicu *Boje Wilna i Warszawy o nową naukę o literaturze* pisał o „przesileniu” w tradycyjnej historii literatury oraz potrzebie „rewizji” i „ściśłego sformułowania przedmiotu i metod badań literackich”⁷. Pozornie – przybywający do Wilna uczoney był reprezentantem owego „tradycyjnego nurtu”; tak postrzegali go opiniodawcy, a Pigoń wręcz akcentował: „Główne zainteresowania badawcze dr. Manfreda Kridla idą raczej w kierunku prądów ideowych” i obchodzi go przede wszystkim „myślowa strona dzieła literackiego”⁸. Tym przeświadczeniem zasadniczo zaprzeczył inauguracyjny wykład *Przełom w metodyce badań literackich*, w którym uczoney na plan pierwszy wysunął ergocentryczny program badawczy: skupienie uwagi na swoistości dzieł literackich, a nie na ich aspektach genetycznych, psychologicznych czy ideologicznych⁹. Tym sposobem Kridl otworzył drugi etap swojej działalności naukowej, etap, o którym Czesław Zgorzelski napisze, że stał się „w pewnej mierze zaprzeczeniem poprzedniego”¹⁰. Był to niewątpliwie dowód intelektualnej odwagi badacza o utrwalonej pozycji naukowej, który – jakby wbrew sobie – podejmuje ryzyko rozpoczęcia „na nowo”. I raz jeszcze zacytujmy Zgorzelskiego:

Ta lojalność uczonego wobec stałego rozwoju własnej myśli odznacza profil Kridla wzruszającym rysem prawdziwego szacunku wobec nakazów nauki, obdarza postawę jego godnością uczonego, który myśl żywą, twórczą ceni nade wszystko i potrafi zachować wobec niej wierność całkowitą. I dzięki temu głównie, mimo różnic, jakie dzielą oba etapy pracy naukowej Kridla, można mówić o jednolitym, wyraziście się zarysowującym wizerunku postawy jego jako uczonego i profesora¹¹.

Przyjmując powyższy punkt widzenia, rację trzeba przyznać również Mayenowej, gdy pisze o „jedności i konsekwencji” drogi intelektualnej Kridla, doszukując się w jego wcześniejszej twórczości naukowej śladów „zwrotu” ku ergocentryzmowi¹². Jednakże to dopiero w Wilnie owe przekonania nabrały pełnego wyrazu. Tutaj właśnie nastąpiło ich wykrystalizowanie i pojawiły się nowe inspiracje teoretyczne (tak polskie, jak i zagraniczne). Stało się to niejako „na oczach” uczniów Profesora, na prowadzonych przez niego seminariach historyczno- i teoretycznoliterackich. Uczoney traktował uczestników swego

⁶ Dane do biografii Kridla zob. M. Rzeuska, *Kridl Manfred*. W: *Polski słownik biograficzny*, t. 15 (1970). – I. Sławińska, *Kridl Manfred*. W: *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*. T. 1. Warszawa 1984. Skorygowane na podstawie *Curriculum vitae* sporządzonego przez M. Kridla dla Rady Wydziału Humanistycznego USB w 1935 roku. CPAW, zespół 175, nr 306.

⁷ M. Kridl, *Boje Wilna i Warszawy o nową naukę o literaturze*. „Pamiętnik Literacki” 1957, z. 2, s. 298.

⁸ Referat w sprawie obsadzenia Katedry Historii Literatury Polskiej [...].

⁹ M. Kridl, *Przełom w metodyce badań literackich*. „Przegląd Współczesny” 1933, s. 130.

¹⁰ Cz. Zgorzelski, *Manfred Kridl (1882–1957). Odwaga poszukiwań nowych dróg*. W: *Mistrzowie i ich dzieła*. Kraków 1983, s. 62.

¹¹ *Ibidem*.

¹² M. R. Mayenowa, *Manfred Kridl (11 października 1882 – 4 lutego 1957)*. „Pamiętnik Literacki” 1957, z. 2, s. 612, 615.

seminarium jako partnerów w przygodzie intelektualnej, stąd też zasadnie można mówić o formującej się wówczas „szkole Kridla”, bliskiej swymi zainteresowaniami grupie młodych uczonych warszawskich skupionej wokół Franciszka Siedleckiego. Wśród uczniów Kridla znaleźli się m.in. wybitni później badacze literatury: Irena Sławińska, Maria Renata Mayenowa, Maria Rzeuska, Czesław Zgorzelski. O twórczej atmosferze seminariów tak pisał po latach sam Kridl:

Od siebie powiedzieć mogę tyle tylko, że ci młodzi adepci pracowali z zapalem i oddaniem, często w trudnych warunkach materialnych, że stawiali sobie samym wysokie wymagania, że praca ich wymagała dużego trudu i wysiłku i że ujawnili w niej duże zdolności naukowego badania literatury. Ich kierownik znajdował w współpracy z nimi podniętę i pomoc w ustalaniu i próbach rozwiązywania problemów teoretycznych, czerpał otuchę i wiarę z ich młodzieńczego entuzjazmu i umiłowania przedmiotu, z wdzięcznością i wzruszeniem wspomina tę atmosferę wzajemnego zaufania i szczerości, i osobistych bliskich stosunków¹³.

Opinie o podobnym tonie można odnaleźć także we wspomnieniach jego seminarzystów. I nie mają one charakteru zdawkowego, lecz ukazują niezwykle umiejętności pedagogiczne Kridla, który — nie odgradzając się od uczniów barierą autorytetu — umiał stawiać przed nimi wysokie wymagania. Oddajmy raz jeszcze głos Zgorzelskiemu:

Spokojny, opanowany, troskliwy o ścisłość naukową swych sądów, sprawiał raczej wrażenie chłodnego, beznamiętnego, niekiedy nawet znudzonego nieco obserwatora. Inny na seminariach. Krytycyzm spojrzenia w połączeniu z darem ukazywania nowej problematyki, umiejętność odsłaniania pociągających perspektyw badawczych, wytwarzała wokół profesora i skupionej wokół niego gromadki atmosferę pobudzającej twórczo pasji dociekań naukowych¹⁴.

Tworząc własną „szkołę” nawiązywał Kridl do kształtującej się w polskiej nauce o literaturze prawie od początku stulecia orientacji zrywającej z tradycją pozytywistyczną i podejmującej sugestie niemieckiej refleksji teoretycznej (Diltheya, Rickerta, Husserla). W tej koncepcji przedmiotem wiedzy o literaturze stawała się przede wszystkim zawartość tekstów. W opublikowanej w 1914 r. rozprawie *Analiza dzieła Juliusz Kleiner* określał ją jako „odrębną sferę rzeczywistości ludzkiej”¹⁵, a szczególnie bliski Kridlowi Kazimierz Wóycicki w pracy *Jedność stylowa utworu poetyckiego* dowodził:

Dzieło sztuki jest to wyodrębniona, zamknięta w sobie całość będąca zespołem pewnych elementów powiązanych przez pewne stosunki. W utworze artystycznym każdy pierwiastek nabiera właściwego sensu i znaczenia, żyje w odpowiedni sposób i działa tylko w związku z innymi, i przez ten związek wszystkie części zestrzelają się we wspólnym dążeniu, zmierzają do zbiorowego celu¹⁶.

Wśród polskich uczonych, na których jako na swoich antenatów wskazywał wileński badacz, znaleźli się jeszcze: Zygmunt Łempicki (zwłaszcza jego praca *W sprawie uzasadnienia poetyki czystej*¹⁷), Eugeniusz Kucharski (*O me-*

¹³ Kridl, *Boje Wilna i Warszawy o nową naukę o literaturze*, s. 299.

¹⁴ Zgorzelski, *op. cit.*, s. 66.

¹⁵ J. Kleiner, *Analiza dzieła*. W: *Studia z zakresu literatury i filozofii*. Warszawa 1925. Cyt. za: H. Markiewicz, *Teoria literatury i badań literackich po 1918 roku*. W zbiorze: *Rozwój wiedzy o literaturze polskiej po 1918 roku*. Opracował i wstępem opatrzył J. Maciejewski. Warszawa 1986, s. 246.

¹⁶ K. Wóycicki, *Jedność stylowa utworu poetyckiego*. Warszawa 1914, s. 5.

tożę estetycznego rozbioru dzieł literackich¹⁸) i Wacław Borowy¹⁹. Szczególnie zaś mocno na uformowanie poglądów Kridla wpłynęła ogłoszona w 1931 r. fundamentalna praca Romana Ingardena *Das literarische Kunstwerk*²⁰. Do niej w znacznym stopniu odwoływał się Kridl w kontrowersyjnym referacie pt. *Podstawy nauki o literaturze*, wygłoszonym na Zjeździe Naukowym im. Ignacego Krasickiego²¹, oraz w nieco późniejszej książce *Wstęp do badań nad dziełem literackim*²². „*Das literarische Kunstwerk* wraz z rozprawą Łempickiego o poetyce czystej i pracami formalistów rosyjskich oddziało silnie na krystalizację poglądów Manfreda Kridla” — pisał Henryk Markiewicz²³.

Na tezę o zasadniczej roli „rosyjskiej szkoły formalnej” w ukształtowaniu reguł Kridlowskiej „metody integralnej” zgadzają się wszyscy piszący na ten temat, co najwyżej inaczej rozkładając akcenty. Natomiast kwestią otwartą pozostaje czas i miejsce „inicjacji”, pierwsze zetknięcie się badacza z pracami formalistów. Najwcześniejsze informacje o nich pojawiły się w Polsce w połowie lat dwudziestych²⁴, jednakże w ówczesnych publikacjach Kridla nie ma śladu jakiegokolwiek zainteresowania nimi. Jest to zrozumiałe; uczonego uformowały studia zorientowane na naukę niemiecką i francuską, a trzyletni pobyt na uniwersytecie brukselskim mógł te związki tylko umocnić. Dodatkową barierę stanowił język rosyjski, który, według świadectw wychowanków, Kridl znał słabo²⁵. Stąd — jak pisze Markiewicz — „Początki studiów nad formalizmem rosyjskim na polonistyce wileńskiej nie przedstawiają się jasno”²⁶. Można przypuszczać, że dopiero w Wilnie i pod wpływem kontaktów z tamtejszym środowiskiem uniwersyteckim Kridl zajął się pracami formali-

¹⁷ Z. Łempicki, *W sprawie uzasadnienia poetyki czystej*. W zbiorze: *Księga pamiątkowa ku uczczeniu dwudziestopięcioletniej działalności nauczycielskiej na katedrze filozofii w uniwersytecie lwowskim Kazimierza Twardowskiego*. Lwów 1921.

¹⁸ E. Kucharski, *O metodę estetycznego rozbioru dzieł literackich*. „Pamiętnik Literacki” 1923.

¹⁹ Mimo iż W. Borowy był metodologicznym przeciwnikiem Kridla (w nrze 2 „Przeglądu Współczesnego” z 1937 r. ogłosił ostrą recenzję *Wstępu do badań nad dziełem literackim*, zatytułowaną *Szkola krytyków*), Kridl cenił jego „świeżość i subtelność” jako interpretatora tekstów literackich.

²⁰ Znaczenie teorii R. Ingardena dla uformowania Kridlowskiej koncepcji dzieła literackiego akcentowali mocno Mayenowa (*Manfred Kridl*, s. 617) i H. Markiewicz (*Polska nauka o literaturze*. Warszawa 1985, s. 206–207). Poglądom Ingardena poświęcił Kridl wiele miejsca w swoim *Wstępie* [...] (s. 38–41, 45–46, 48–51, 100–104), wykorzystując poza *Das literarische Kunstwerk* rozprawę *Formy poznawania dzieła literackiego*, wygłoszoną na Zjeździe Naukowym im. Ignacego Krasickiego i opublikowaną w „Pamiętniku Literackim” (1936, z. 1). Warto wspomnieć, że Ingarden recenzował książkę Kridla w „Pamiętniku Literackim” (1938, s. 265–279).

²¹ M. Kridl, *Podstawy nauki o literaturze*. W zbiorze: *Księga referatów. Zjazd Naukowy im. Ignacego Krasickiego*. Lwów 1936.

²² *Wstęp* [...] Kridla ukazał się jako tom inauguracyjny serii „Z Zagadnień Poetyki”, w której do 1938 r. wyszło 6 pozycji (poza książką Kridla — J. Putramenta *Struktura nowel Prusa* <Wilno 1936>, K. W. Zawodzińskiego *Zarys wersyfikacji polskiej* <cz. 1. Wilno 1936>, F. Siedleckiego *Studia z metryki polskiej* <cz. 1–2. Wilno 1937>, zbiorowy tom *Prace ofiarowane Kazimierzowi Wóycickiemu* <Wilno 1937>, K. Wóycickiego *Rytm w liczbach* <Wilno 1938>; książki wydawano z zasiłku Funduszu Kultury Narodowej).

²³ Markiewicz, *Polska nauka o literaturze*, s. 206–207.

²⁴ Zob. H. Markiewicz, *Recepcja formalizmu rosyjskiego w Polsce*. W zbiorze: *Problemy wiedzy o kulturze. Prace dedykowane Stefanowi Żółkiewskiemu*. Wrocław 1986.

²⁵ Zob. J. Putrament, *Pół wieku*. T. 1. Warszawa 1961, s. 193.

²⁶ Markiewicz, *Recepcja formalizmu rosyjskiego w Polsce*, s. 495.

stów. Pośrednio wskazuje na to fakt, że w wykładzie inauguracyjnym z 1932 r. nie było o nich jeszcze ani słowa.

Niemniej przesłanek późniejszej fascynacji metodą formalną można dostrzekać się już wcześniej. Irena Sławińska wspomina o wypowiedzi Reného Welleka, który twierdził, że już w Belgii zainteresował Kridla formalistami²⁷. Nie jest wykluczone, że sam Kridl czytał niemieckie przekłady rosyjskich literaturoznawców (we *Wstępie do badań nad dziełem literackim* przywołuje *Formprobleme in der russischen Literaturwissenschaft* Wiktora Żyrmunskiego²⁸). Być może także, iż na ten kierunek badań zwrócił uwagę bliski Kridlowi Karol Wiktor Zawodziński, uniwersytecki kolega Żyrmunskiego (w Petersburgu w latach 1908–1913)²⁹. Konrad Górski zwraca z kolei uwagę na rolę, jaką w upowszechnieniu tez rosyjskich formalistów odegrało zebranie warszawskiego Klubu Literackiego i Naukowego, na którym 16 V 1929 Józef Gołąbek wygłosił referat o nowościach rosyjskich z zakresu teorii literatury, a głównymi dyskutantami byli Waclaw Borowy i Karol Wiktor Zawodziński³⁰. Warto odnotować, że członkiem KLiN-u był również Kridl³¹.

Możliwości zapoznania się z rosyjską „literaturą przedmiotu” były w Wilnie niewątpliwie większe niż gdzie indziej dzięki działalności otwartego w 1931 r. Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej. Tym bardziej że początek lat trzydziestych to „krótkotrwały okres poprawy stosunków między Polską a Związkiem Radzieckim”³², sprzyjający pojawieniu się u nas publikacji rosyjskich. W roku 1934, w pierwszym zeszycie *Archiwum tłumaczeń z zakresu teorii literatury i metodologii badań literackich*, ukazał się przekład *Wstępu do poetyki* Wiktora Żyrmunskiego³³. W roku następnym Koło Polonistów Uniwersytetu Poznańskiego wydało tłumaczenie *Teorii literatury* Borisa Tomaszewskiego³⁴. Coraz częściej ukazują się przeglądowe artykuły poświęcone rosyjskiej szkole formalnej. Publikują je m.in. Tadeusz Grabowski, Czesław Zgorzelski, Stanisław Adamczewski, Maria Żeromska³⁵. Z czasem wpływ formalistów na warsztat naukowy młodych badaczy (zwłaszcza kręgu warszawskiego i wileńskiego) zaczyna być dominujący. Widać go w studiach z metryki polskiej Franciszka Siedleckiego, w pracach o stylu Dawida

²⁷ I. Sławińska, list do H. Markiewicza, z 26 I 1981. W: jw., s. 496.

²⁸ W. Zhirmunskij, *Formprobleme in der russischen Literaturwissenschaft*. „Zeitschrift für slavische Philologie” 1924.

²⁹ Wspomina o tym Zawodziński w *Zarysie wersyfikacji polskiej* (s. 18).

³⁰ K. Górski, *Przegląd stanowisk metodologicznych w polskiej historii literatury do 1939 roku*. W: *Rozważania teoretyczne. Literatura – muzyka – teatr*. Lublin 1984, s. 147–148.

³¹ *Ibidem*, s. 148.

³² Zob. Markiewicz, *Recepcja formalizmu rosyjskiego w Polsce*, s. 496.

³³ W. Żyrmunski, *Wstęp do poetyki*. Przełożyli J. Kulczycka i F. Siedlecki. Warszawa 1934.

³⁴ B. Tomaszewski, *Teoria literatury*. Przekład z rosyjskiego pod redakcją T. Grabowskiego. Przekładu dokonali: C. Gołkowski, T. Kowalska, I. Szczygielska. Przedmowa T. Grabowskiego. Poznań 1935.

³⁵ T. Grabowski, *Próba syntezy nowej nauki o literaturze*. „Przegląd Powszechny” t. 198 (1933). – Cz. Zgorzelski: *Główne kierunki badań literackich w Rosji Sowieckiej*. Jw., t. 207 (1935); *Walka z „formalizmem” w literaturze sowieckiej*. „Pion” 1936, nr 40; *Jeszcze o formalistach rosyjskich*. Jw., 1938, nr 50. – S. Adamczewski, *O tzw. formalizmie rosyjskim i polskim*. Jw., 1936, nr 6. – M. Żeromska, *Zagadnienie metody w badaniach literackich w Rosji*. „Balticoslavica” t. 3 (1938).

Hopensztanda i Kazimierza Budzyka³⁶, w badaniach nad problematyką genologiczną na seminarium Kridla (prace Putramenta o nowelach Prusa, Zgorzelskiego o liryce, Sławińskiej o dramacie i Rzeuskiej o powieści³⁷). Najczęstszym miejscem publikacji była wileńska seria „Z Zagadnień Poetyki” oraz czasopismo „Życie Literackie”. Mimo widocznej w wielu pracach fascynacji metodą polscy uczeni podchodzili do niej z pewnym krytycyzmem i dążyli do przewartościowania niektórych jej zasad. Píše Markiewicz:

Siedlecki i Budzyk wydobywali z dorobku formalizmu to, co było w nim przygotowaniem strukturalizmu, a jednocześnie interpretowali go w duchu konwencjonalizmu – niekiedy ponad stan świadomości metodologicznej jego przedstawicieli [...]³⁸.

O ile poloniści zgrupowani w warszawskim Kole Polonistów (a zwłaszcza w sekcjach Teorii Literatury i Metodologii Badań Literackich oraz Socjologii Literatury) stanowili zespół rówieśniczy, pozbawiony kierującego nimi mistrza (choć przywódcza rola Siedleckiego nie ulega wątpliwości)³⁹, o tyle grupa wileńska miała charakter „szkoły” pracującej wspólnie na seminarium kierowanym przez Kridla, którego inspirująca funkcja była oczywista. Oba zespoły łączył niechętny stosunek do tradycyjnej polonistyki, ergocentryczne nastawienie badawcze i zainteresowanie problematyką poetyki historycznej. Bardziej odkrywczym i wielostronnym było postępowanie polonistów warszawskich. Koncentrowali oni swoją uwagę na zagadnieniach systemowych, czerpiąc wzory metodologiczne z lingwistyki strukturalnej kształtującej się w Cercle Linguistique de Prague⁴⁰. Natomiast wilnianie, pozostający pod wyraźnym wpływem rosyjskiego formalizmu, na kolejnych seminariach referowali podstawowe prace tego kierunku⁴¹ oraz skupiali się na analizach konkretnych utworów według reguł przyswajanej metody. Jej ramy tworzył sam Kridl, który pisał, że ogłoszony w 1936 r. *Wstęp do badań nad dziełem literackim* miał być „teoretycznym uzasadnieniem nowej szkoły”⁴². Założenia te „przekładali” na praktykę interpretacyjną poszczególni seminarzyści: Jerzy Putrament pisał

³⁶ F. Siedlecki: *Studia z metryki polskiej; Trzy dziedziny badań nad wierszem*. W zbiorze: *Prace ofiarowane Kazimierzowi Wóycickiemu*. Wilno 1937. — D. Hopensztand: *Mowa pozornie zależna w kontekście „Czarnych skrzydeł”*. W zbiorze: *iw.; Satyry Krasickiego. (Próba morfologii i semantyki)*. W zbiorze: *Stylistyka teoretyczna w Polsce*. Warszawa 1946. — K. Budzyk: *Gwara a utwór literacki*. „Język Polski” 1936, nr 4; *Posłowie w: L. Spitzer, K. Vossler, W. Winogradow, Z zagadnień stylistyki*. Warszawa 1937.

³⁷ Zob. Kridl, *Boje Wilna i Warszawy o nową naukę o literaturze*, s. 298–299.

³⁸ Markiewicz, *Recepcja formalizmu rosyjskiego w Polsce*, s. 505.

³⁹ Na temat Warszawskiego Koła Polonistów zob. *Z dziejów polonistyki warszawskiej*. Warszawa 1964. — Kridl, *Boje Wilna i Warszawy o nową naukę o literaturze*. — A. Werner, *Wiedza o literaturze*. W zbiorze: *Literatura polska 1918–1975*. T. 2. Warszawa 1993, s. 245–249.

⁴⁰ Zob. Werner, *op. cit.*, s. 246.

⁴¹ Zob. Markiewicz, *Recepcja formalizmu rosyjskiego w Polsce*, s. 496: „Już w drugim semestrze roku akademickiego 1932/1933, a więc w rok po przybyciu Kridla do Wilna, i w roku 1933/1934 najważniejsze prace formalistów rosyjskich kolejno były referowane na jego seminarium. »Pamiętam wypowiedzi na ten temat M. R. Mayenowej, chyba także Eugenii Krassowskiej [...]; ktoś (nie pamiętam, kto, może Putrament?) referował poglądy Szklowskiego. Sam na tymże seminarium — píše Czesław Zgorzelski (informacja listowna z 11 I 1981) — przedstawiłem był pracę W. Żyrmunskiego o kompozycji wierszy lirycznych. [...] Którąś z prac tzw. formalistów referowała bodaj Maria Żeromska, która z całego grona uczniów prof. Kridla najszerzej chyba znała badania formalistyczne«”.

⁴² Kridl, *Boje Wilna i Warszawy o nową naukę o literaturze*, s. 300.

o nowelistyce Prusa, Maria Rzeuska o *Chlopach* Reymonta, Czesław Zgorzelski o balladach, Irena Sławińska opracowywała dramat francuski, Maria Renata Mayenowa – kompozycję *Wesela*, a Janina Zienowiczówna – strukturę *Madame Bovary*⁴³. Najwcześniejszym opublikowanym efektem prac seminaryjnych była książka Putramenta *Struktura nowel Prusa*, wzorowana na rozprawach Borisa Eichenbauma, Wiktora Szklowskiego i Michaiła Pietrowskiego⁴⁴.

Pamiętając o dominującej roli Kridla w ukształtowaniu „wileńskiego” formalizmu, warto podkreślić, iż uczony cenił wysoko partnerski układ na seminarium. Pisał we *Wstępie* [...]:

Wiele zagadnień poruszonych w niniejszej rozprawie było przedmiotem referatów, rozważań i dyskusji na seminarium literatury polskiej Uniwersytetu Stefana Batorego. Wspólnymi siłami staraliśmy się zaznajomić z tym, co dotąd w tej dziedzinie zrobiono, i sformułować własne nasze stanowisko. Toteż i wywody poniższe trzeba uważać w znacznej mierze za nasz wspólny dorobek. [W 11; podkreśl. T. B.]

Powyższe zdania nie miały, pod piórem Kridla, konwencjonalnego i zdawkowego charakteru. Uczniowie Profesora – o czym już była mowa – wielokrotnie podkreślali, iż cechował go otwarty stosunek do stawiających dopiero pierwsze kroki badaczy. Będąc na Uniwersytecie Wileńskim postacią nową, obejmując miejsce opuszczone przez Stanisława Pigionia oraz mając za partnerów takich wykładowców literatury, jak Marian Zdziechowski, Kazimierz Kolbuszewski, Stanisław Cywiński i od r. 1934 – Konrad Górski, stworzył własny „styl” seminaryjnych kontaktów⁴⁵. Nie był to styl schlebający młodszej generacji, lecz metoda postępowania wytrawnego pedagoga, umięjącego przy tym zachować autorytet. W dokumentach Rady Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Stefana Batorego znajduje się wniosek komisji o mianowanie Kridla profesorem zwyczajnym. We wniosku tym, podpisanym przez profesorów: Jana Otrębskiego, Stanisława Kościakowskiego, Erwina Koschmiedera i Stefana Srebrnego, pisano:

Wobec powiększenia dorobku naukowego profesora Kridla w ciągu roku pracy w Wilnie, a zwłaszcza biorąc pod uwagę jego znakomitą i bardzo owocną pracę pedagogiczną w nader uciążliwych warunkach, komisja występuje do Rady Wydziału Humanistycznego o mianowanie profesora Manfreda Kridla profesorem zwyczajnym⁴⁶.

Opracowywanie *Wstępu do badań nad dziełem literackim*, który miał się stać *opus magnum* badacza, rozpoczął Kridl niemal od początku swego pobytu w Wilnie. „Już od pierwszych seminariów pamiętam profesora jako człowieka o przekonaniach formalistycznych” – wspominała Mayenowa⁴⁷. Ogólny zarys tych przekonań ukazał badacz w wykładzie inauguracyjnym, a ich bardziej uporządkowaną i rozwiniętą wersję przedstawił w referacie *Podstawy nauki o literaturze* w czerwcu 1935 na Zjeździe Naukowym im. Ignacego

⁴³ Zob. *ibidem*, s. 298–299.

⁴⁴ O okolicznościach powstawania rozprawy wspomina jej autor w t. 1 *Pół wieku* (s. 215, 225–226).

⁴⁵ O wykładowcach na polonistyce Uniwersytetu Stefana Batorego zob. A. Mackowicz, *Z problemów kształcenia literackiego w Polsce międzywojennej*. Wrocław 1984, s. 44–47. – O odrębności seminariów Kridla i Górskiego: W. Smaszcz, *Dwie koncepcje polonistyki wileńskiej*. W zbiorze: *Wilno – Wileńszczyzna jako krajobraz i środowisko wielu kultur*. T. 3. Białystok 1992.

⁴⁶ *Wniosek w sprawie mianowania profesora Manfreda Kridla profesorem zwyczajnym dn. 20 I 1934 r.* CPAW, zespół 175, nr 306. Podkreśl. T. B.

⁴⁷ Mayenowa, *Manfred Kridl* [...], s. 617.

Krasickiego we Lwowie⁴⁸. Końcowa, intensywne faza pisania *Wstępu [...]* przypadła na początek r. 1936; wówczas to Kridl złożył podanie o dwutygodniowy urlop na jego skończenie⁴⁹. W tym samym roku książka ukazuje się jako tom 1 serii „Z Zagadnień Poetyki”.

Pomyślany jako programowy wykład teoretycznoliteracki i jako tekst o aspektach kształcząco-metodycznych, *Wstęp [...]* jest niewątpliwie dziełem nierównym, w którym można dostrzec ślady pośpiechu i tendencyjności. Starania o obiektywizm relacji przesłaniała nierzadko pasja polemiczna. Z niedostatków swojej książki zdawał sobie sprawę sam autor, który – już po wojnie – pisał w artykule *Boje Wilna i Warszawy o nową naukę o literaturze*:

Widziałem i widzę sam jej braki i luki i dawałem temu często wyraz na jej kartach. Braki dotyczyły zarówno *meritum* rzeczy, jak i ogólnego charakteru i tonu. Co do *meritum*, to zwracała uwagę każdego, nawet nie uprzedzonego, szkicowość i ogólnikowość niektórych rozdziałów, np. tych, które dotyczyły naukowego charakteru badań literackich albo definicji dzieła literackiego [...]. Mógł [autor] poświęcić tym sprawom więcej uwagi, zreferować przynajmniej główne teorie, przedstawić całą ogromną komplikację tych zagadnień. Zamiast tego symplifikował nieco, popularyzował i czasami robił taką minę, jakby głosił nie hipotezy, lecz pewniki. Ta mina właśnie i ton irytowały jego recenzentów. Ton był często zbyt apodyktyczny, agresywny, polemiczny; polemika, zamiast być zepchnięta do przypisów, wypełniała niekiedy całe stronicie tekstu głównego. Apostołowanie, które zarzucam Kocaczkowskiemu, często i mnie porywało⁵⁰.

Mimo tych wszystkich mankamentów *Wstęp [...]* Kridla odegrał w okresie międzywojennym rolę znaczącą i inspirującą. Wyraził najdobitniej orientację ergocentryczną, dążąc równocześnie do ścisłości i „unaukowienia” sądów o literaturze. Na stanowisko Kridla miało istotny wpływ jego wcześniejsze, także negatywne, doświadczenie historyka literatury. Według trafnej uwagi Zgorzelskiego o „czynnej świadomości metodologicznej” badacza⁵¹, który przeciwstawiając się tradycjom genetycznym i biograficznym, formułował założenia „metody integralnej”, należy dostrzec w jego postępowaniu imperatyw dążenia do zmiany wówczas, gdy dotąd stosowane narzędzia interpretacyjne zawodzą. Pisał Kridl:

Jeżeli więc za przedmiot naszych badań uważamy przede wszystkim dzieło literackie, a za istotne nasze zadanie jego opis i ocenę, to rzecz jasna, że wartość wszelkich prac badawczych określać musimy z tego stanowiska, o ile przyczyniają się one do wyjaśnienia i zrozumienia dzieła samego. Im bardziej dana praca oddala się od tego głównego celu, im bardziej zajmuje się autorami, psychikami, podłożami, genezami itp., nie mówiąc już o dziełach nieliterackich, tym mniej tu może wchodzić w rachubę. Z tego nie wynika jednak, aby nie mogła spełniać pewnych funkcji pomocniczych, zależnie, naturalnie, od tego, czym się zajmuje i w jaki sposób. [W 204; pierwsze podkreśl. T. B.]

Swoj punkt widzenia przedstawił Kridl w rozdziale 7 *Wstępu [...]*, zatytułowanym *Zasady integralnej metody literackiej*. Ową metodę określał następująco:

Jako integralna musi obejmować w swych badaniach wszystko bez wyjątku, co się w dziele znajduje, jako literacka zaś musi wszystkie elementy rozpatrywać na gruncie dzieła, tj. z punktu widzenia literackiego [...].

⁴⁸ O zaprezentowanych na Zjeździe stanowiskach zob. Górski, *op. cit.*, s. 148–150. Ze swojego punktu widzenia przedstawił spór Kridl (*Boje Wilna i Warszawy o nową naukę o literaturze*, s. 299–300).

⁴⁹ Podanie do Dziekana Wydziału Humanistycznego z 13 I 1936. CPAW.

⁵⁰ Kridl, *Boje Wilna i Warszawy o nową naukę o literaturze*, s. 302–303.

⁵¹ Zgorzelski, *Manfred Kridl [...]*, s. 65.

Znaczy [to] badać ich „literackość”, funkcję i rolę, jaką w dziele pełnią i odgrywają. [...] Jeżeli zaś stoi się na takim stanowisku, to trzeba zeń wyciągnąć wszelkie konsekwencje. Trzeba przede wszystkim równouprawnić wszystkie pierwiastki dzieła, nie w tym znaczeniu, jakoby wszystkie grały w każdym dziele równą rolę [...], ale w tym, że w każdym grają swoją specyficzną rolę, która musi być przez badanie wydobyta. [W 152]

Tak rozumianą koncepcją „integralności” nawiązywał Kridl do swoich poprzedników. Należał do nich m.in. przywoływany już Kazimierz Wóycicki, zwłaszcza jako autor prac o poetyce oraz „jedności” utworu literackiego. Szczególne miejsce wśród inspiratorów autora *Wstępu* [...] zajmuje Roman Ingarden. W Ingardenowskiej teorii dzieła literackiego odpowiadał Kridlowi pogląd o odrębnej, rządzącej się własnymi prawami rzeczywistości literackiej. Bez zastrzeżeń przyjął także koncepcję „quasi-sądów” i powiązaną z nimi zasadę fikcyjności. Z większą natomiast ostrożnością podchodził wileński badacz do koncepcji „warstwowości” dzieła literackiego, gdyż nie stanowiła ona – jego zdaniem – o specyfice literatury⁵².

Obok polskich przedstawicieli nurtu ergocentrycznego nawiązywał Kridl do zagranicznej literatury przedmiotu. Zwrócił uwagę na estetykę Benedetta Crocego, na niemiecką szkołę stylistyki (Karla Vosslera i Leo Spitzera), anglosaskie badania nad strukturą powieści (m.in. Edwina Muira i Percy’go Lubbocka). Studia we Francji i praca na uniwersytecie brukselskim pozwoliły mu zapewne na poznanie francuskiej metody analitycznej – tzw. *explications*⁵³. Kridl uznaje zalety tej metody: jej precyzyjność, pedantyczność, subtelność, obawia się natomiast – schematyczności oraz „niebezpieczeństwa przeoczenia i zatracenia w analizie indywidualności utworu” (W 133). Być może jednak to właśnie metoda *explications* wpłynęła na analityczny, skupiony na poszczególnych utworach, kierunek prac wileńskiego seminarium.

Wśród owych różnorodnych inspiracji rosyjska szkoła formalna zajęła miejsce wyjątkowe. „Wpływ rosyjskich formalistów – pisała Mayenowa – na wykrystalizowanie się poglądów teoretycznych Manfreda Kridla i na ich ostateczny kształt jest niewątpliwy”⁵⁴. Potwierdzają to opinie innych badaczy. Potwierdza przede wszystkim liczba i znaczenie znajdujących się we *Wstępie* [...] odwołań do prac formalistów oraz poświęcona im odrębna część książki (s. 137–148). Fakt ten uzasadniał Kridl następująco:

Osobne omówienie należy się tzw. szkole formalistów rosyjskich. Należy się jej z dwóch względów: przede wszystkim postawiła ona sprawę metody ergocentrycznej najradzykalniej i najkonsekwentniej ze znanych mi prób w tym kierunku. Po wtóre, u nas specjalnie krąży na jej temat mnóstwo poglądów mętnych, uproszczonych, fałszywych. [W 137]

Przedstawiając założenia „metody formalnej” skłaniał się Kridl raczej ku umiarkowanemu skrzydłu „szkoły”, reprezentowanemu głównie przez prace Wiktora Żyrmunskiego (jak ogłoszony po polsku *Wstęp do poetyki* oraz *K woprosu o „formalnom mietodie”*⁵⁵). Sięgnął jednak także po publikacje radykalniejsze: Borisa Eichenbauma (*Tieorija „formalnogo mietoda”*) i Wiktora

⁵² Zob. zwłaszcza uwagi Kridla na s. 38–40 *Wstępu* [...].

⁵³ O metodach eksplicacji zob. A. W. Labuda, *Wprowadzenie* w zbiorze: *Lekcje czytania. Cz. 1: Eksplicacje literackie*. Warszawa 1991.

⁵⁴ Mayenowa, *Manfred Kridl* [...], s. 616.

⁵⁵ W. Żyrmunski, *K woprosu o „formalnom mietodie”*. W: *Woprosy tieorii literatury*. Leningrad 1928.

Szkłowskiego (słynna rozprawa *Iskusstwo kak prijom*)⁵⁶. Korzystał również z prac Jurija Tynianowa, Borisa Tomaszewskiego, Romana Jakobsona, Osipa Brika i innych⁵⁷.

Racjonalistycznej postawie Kridla odpowiadało założenie rosyjskich formalistów o antydoktrynalności metody. Z aprobatą przytaczał pogląd Eichenbauma, iż on i jego koledzy:

nie mają żadnej takiej teorii, którą by można było przedstawić w kształcie nieruchomego, gotowego systemu — że teorię cenią tylko jako „praktyczną hipotezę”, dzięki której uwypuklają się i otrzymują sens fakty literackie — a nawet, że zasadnicza jest dla nich nie kwestia metod poznania literackiego, lecz kwestia literatury jako przedmiotu poznania [...]. [W 83–84]

Przyjmując podobne założenia Kridl skupił przede wszystkim uwagę na poetyce (w jej tak opisowych, jak i historycznych aspektach) jako na tym rodzaju badania literatury, który pozwala dotrzeć do jej specyficznych właściwości.

Poetykę należy oddzielić nie tylko od psychologii twórczości — podkreślał — lecz również od tego, co się nazywa filozofią poezji i teorią poznania literackiego. Tymi kwestiami muszą się podzielić psychologia, estetyka i filozofia. Nie negując ważności i potrzeby tego rodzaju badań, musimy dla poetyki zastrzec jej przyrodzony niejako teren: dzieło literackie w jego istotnych, autonomicznych, specyficznych cechach. [W 70]

Za formalistami rosyjskimi uważał Kridl, że zadaniem poetyki historycznej jest przedstawienie „ewolucji form literackich”. Obszarem badań mają być przede wszystkim wzajemne stosunki i wpływy między dziełami a zjawiskami literackimi. Badacz akcentował szczególnie mocno osiągnięcia formalistów w tej dziedzinie.

Wyłączenie obcego materiału, a wglębiecie się wyłącznie w materiał literacki doprowadziło formalistów do nie mniej płodnych tez, że dzieło sztuki percypuje się na tle i drogą asocjacji z innymi dziełami sztuki, że formę jego określa się stosunkiem do innych form przed nim istniejących, że każde dzieło sztuki tworzy się jako paralela i przeciwstawienie jakiemuś wzorowi, a nowa forma powstaje nie po to, aby wyrazić nową treść, ale by zmienić starą, która już straciła swoją „artystyczność”. [W 74–75; podkreśl. T. B.]

Na tych podstawach — zdaniem Kridla — opiera się zasadnicza dyrektywa interpretacyjna: wyłączenie czynników pozaliterackich z procesu badawczego i skupienie uwagi na języku, stylu, kompozycji, obrazowaniu, wersyfikacji itd., po to, aby doprowadzić do określenia istotnych cech stylów i prądów

⁵⁶ B. Eichenbaum: *Tieorija „formalnogo mietoda”*. W: *Litieratura. Tieorija, kritika, polemika*. Leningrad 1927. Przekład polski R. Łuźnego: *Teoria „metody formalnej”*. W antologii: *Teoria badań literackich za granicą*. Opracowała S. Skwarczyńska. T. 2, cz. 3: *Od formalizmu do strukturalizmu*. Kraków 1986. — W. Szkłowski, *Iskusstwo kak prijom*. W: *O tieorii prozy*. Moskwa 1929. Przekład polski R. Łuźnego: *Sztuka jako chwyt*. W antologii: jw.

⁵⁷ Jak zwraca na to uwagę Markiewicz (*Recepcja formalizmu rosyjskiego w Polsce*, s. 500), Kridl wykorzystał prace formalistów ogłoszone do 1927 r. i nie objął swoim zainteresowaniem „socjologizującej fazy omawianego kierunku”. Nie jest to zupełnie ścisłe, gdyż badacz na s. 120–125 *Wstępu* [...] wskazuje na związki rosyjskiej socjologii literatury z formalizmem oraz (na s. 148) pisze negatywnie o powodach „zamilknięcia” formalistów: „Fakt ten można sobie rozmaicie tłumaczyć: albo formalisci przeszli ewolucję, skończyli z teorią i zajęli się »praktyką« [...], albo też zostali zmuszeni do zaniechania swoich bojowych wystąpień teoretycznych, które musiałyby być z konieczności zwrócone także przeciwko urzędowo dziś panującemu w Rosji kierunkowi »socjologicznemu«”.

literackich. Za formalistami przyjmuje Kridl kryterium „literackości” (przytaczając sformułowanie Jakobsona: „przedmiotem nauki o literaturze jest nie »literatura«, lecz »literackość«, tj. to właśnie, co dany utwór czyni utworem literackim”, W 152), oraz — pośrednio — założenie o podstawowej roli fikcji w konstrukcji dzieła literackiego („Aparat językowo-słowny nie istnieje w dziele literackim po to, aby był piękny i nic więcej, lecz po to, aby za pomocą niego tworzyła się nowa rzeczywistość fikcyjna”, W 44).

Jednakże za najistotniejsze uznaje badacz te zasady „szkoły formalnej”, które skupiają się bezpośrednio na dziele i są „narzędziami” precyzyjnej analizy i interpretacji. Stąd z dużym zainteresowaniem przywołuje poglądy Żyrmunskiego na temat „sztuki słowa” i roli, jaką w poezji pełnią organizacja estetyczna i cel estetyczny. Ową koncepcję pragnie Kridl także rozszerzyć (wbrew niektórym formalistom) na język prozy (W 55–56). Mimo to problematyce stylu i języka literatury nie poświęca zbyt wiele uwagi, natomiast szczególnym zainteresowaniem obdarza inny składnik wyróżniający dzieło literackie — kompozycję (synonimicznie: strukturę, konstrukcję). Uważa ją za jeden z najważniejszych elementów.

W dziele literackim należy ona [tj. kompozycja], jak słowo, do elementów najistotniejszych i wybiega daleko poza rozmieszczenie części składowych, grupowanie ich w całości, itp. Kompozycja jest czymś, co przenika każdy bez wyjątku czynnik dzieła: tematykę, motyw, postaci, zdarzenia, styl i język. Co więcej, dzięki niej w ogóle dzieło istnieje, ona nadaje mu zamierzony kształt i wyraz, sprawia, że jest takie, a nie inne. Można by nawet rzec, że od niej zależy wszystko.

Komponowanie jest pracą najściślej literacką, najbardziej odrębną i niezależną od czynników zewnętrznych, najdosłowniej wewnętrzna i własną sprawą utworu literackiego. [W 58]

Mocny nacisk położony przez Kridla na zagadnienia kompozycyjne wiązał się ściśle z praktycznym, analitycznym celem badawczym. Pamiętając o licznych, wykonywanych pod tym kątem, interpretacjach utworów literackich (Eichenbauma, Szklowskiego, Tynianowa), mógł Kridl w podobny sposób ukierunkować pracę swego seminarium. We *Wstępie do badań nad dziełem literackim* zawarł liczne wskazówki metodyczne; pisał o konieczności wyszukania podstawowej zasady kompozycyjnej (d o m i n a n t y), określenia jej roli konstrukcyjnej w kształtowaniu stosunków między poszczególnymi częściami i składnikami dzieła, charakterze motywacji oraz sposobach wykorzystania „elementów czysto kompozycyjnych”. Owe wskazówki przedstawione w rozdziale poświęconym „metodzie integralnej” dowodzą dobitnie bliskiego związku z założeniami „szkoły formalnej” (W 181–195).

Nie był to jednak związek bezkrytyczny. Odnosząc się np. do sformułowanej przez Szklowskiego koncepcji „sztuki (literatury) jako chwytu”, zarzucał jej daleko idące uproszczenie.

Hasło to nie zostało dostatecznie jasno sprecyzowane, toteż dopuszcza rozmaite interpretacje [...]. Można je pojmować w ten sposób, że każdy element utworu poetyckiego spełnia w nim (czy powinien spełniać?) pewną funkcję estetyczną, jest pewnego rodzaju „chwyt” służącym konstrukcji całości — albo też każdy taki element należy badać jako „chwyt”, czyli funkcję — albo wreszcie, że sztuka jest tylko systemem chwytów i nie ma w niej nic innego [...]. [W 146–147]

Ostatecznie — konkluduje badacz:

sztuka jest pojęciem zbyt skomplikowanym, żeby można się kusić o zamknięcie jej w takiej lub innej krótkiej formule. [W 147]

Podobnie, podkreślając istotne znaczenie wykorzystania przez formalistów założeń nowoczesnego językoznawstwa, określa Kridl ich wnioski jako zbyt krańcowe. Uważa, że „przeholowali nieco” z samodzielnością strony brzmieniowej języka poetyckiego i znaczeniem elementów „pozarozumowych”; że zbyt łatwo zrezygnowali z pojęcia „obrazu” w poezji (W 147–148).

Najwyraźniej jednak zarysowują się różnice pomiędzy „rosyjską szkołą formalną” a „metodą integralną” Kridla w poglądach na „treść” i „formę” dzieła literackiego. Łączy, co prawda, obie metody przekonanie, iż podział na treść i formę jest sztuczny.

Nieszczęsny podział na treść i formę był jednym z głównych powodów niemożności ujęcia dzieła w jego całości. Omawiało się osobno treść i formę, jakby to były dwie odrębne dziedziny, dające się rozdzielić. Nie umieliśmy na ogół traktować tzw. treści i wszystkich jej elementów jako funkcji literackiej dzieła [...]. [W 127]

Niemniej jednak uważał Kridl, że formaliści „zrewidowawszy pojęcie formy zapomnieli [...] zrewidować w ten sam sposób pojęcia treści” (W 145). Dla badacza stosunek formalistów do „formy” ma wszelkie cechy fetyszyzmu.

Z niektórych ich sformułowań wynika, jakby byli zahipnotyzowani samym tym terminem. Czytamy więc np., że wszystkie elementy dzieła literackiego stają się formą, że wchłania ona wszystko w siebie, staje się niemal elementem samodzielnym, że nie potrzebuje obok siebie żadnego innego pojęcia, jest całością, pełnią, istotną „treścią” dzieła. [W 145]

Natomiast dla Kridla problematyka wyznaczona przez „zrewidowane” pojęcie treści jest istotna. Twierdził on:

wszystko to, co nazywamy ideami czy ideologią lub problematyką, posiada w literaturze swój specyficzny kształt i charakter, odrębny od tego, jaki może mieć w życiu lub w innych wytworach duchowych. [W 158]

Dlatego idee winny być ujmowane w swojej funkcji literackiej. Jednakże poglądy Kridla na „treść” – mimo prób ich zweryfikowania na konkretnym materiale literackim – są niedookreślone. Trudności z przewycięzeniem krytykowanego przezeń „dualizmu” dawnych metod są na kartach *Wstępu do badań nad dziełem literackim* łatwo dostrzegalne.

Przy wszystkich wymienionych (i nie wymienionych) zastrzeżeniach ostateczna ocena formalistów jest w książce Kridla bardzo wysoka. Badacz przeciwstawił się opiniom obniżającym wartość ich poglądów:

Ponieważ o nich krążą u nas różne „baje”, a generalni sceptycy odnoszą się do nich specjalnie lekceważąco, trzeba stwierdzić, że był to prąd świeży, żywy, płodny w nieprzeciętne rezultaty, mogący się poszczycić szeregiem wybitnych talentów w dziedzinie teorii i krytyki literatury, talentów imponujących nie tylko oryginalnością ujęcia zagadnień literackich, lecz również solidną, wszechstronną wiedzą z zakresu wszystkich literatur europejskich. [W 69]

W innym miejscu *Wstępu* [...] podkreślał Kridl „zasługi” formalistów:

Wyraźne określenie zarówno przedmiotu badań literackich, jako też ich zadań i metody [...]. Z tym szło w parze stanowcze i konsekwentne zerwanie z wszelkim eklektyzmem historycznoliterackim, oczyszczenie terenu badań z obcych mu przymieszek, [...] dążenie do stworzenia nauki o literaturze jako odrębnej dziedziny życia duchowego. Sympatyczny jest też niewątpliwie ich neopozytywizm naukowy, oparcie się przede wszystkim na faktach literackich, wyciąganie z nich wszelkich teorii, a stąd negatywne stanowisko wobec tzw. ogólnych zagadnień filozofii sztuki, estetyki „von oben”, a również tworzenia skostniałych systemów metodologicznych. [W 144]

Nic zatem dziwnego, że tak jednoznaczne określenie przez Kridla swoich naukowych „korzeni” oraz zdecydowana krytyka współczesnych nurtów polskiej tradycyjnej historii literatury, wsparta uogólnieniami rosyjskich lite-

raturoznawców, spowodowały gwałtowne, niekiedy nie przebiegające w środ-
kach, polemiki⁵⁸. Po publikacji *Wstępu do badań nad dziełem literackim*
i wystąpieniu z zarysem metody integralnej na Zjeździe Naukowym im.
Ignacego Krasickiego Kridl był wielokrotnie zmuszany do replik i dyskusji⁵⁹.
W mniejszym natomiast stopniu mógł ugruntować swoją metodę w pracach
ściśle literaturoznawczych. Okres międzywojenny przyniósł właściwie tylko
jedną obszerniejszą próbę o takim charakterze, rozprawę *Poezja polska*
w latach 1795–1863, opublikowaną w części 2 *Dziejów literatury pięknej*
w Polsce⁶⁰.

Zainteresowania problematyką genologiczną owocowały jeszcze w roz-
prawie *O elemencie fikcyjnym w liryce*⁶¹. Z zachowanych materiałów archiwal-
nych Uniwersytetu Stefana Batorego wynika również, że w drugiej połowie lat
trzydziestych przygotowywał Kridl uniwersytecki podręcznik o poetyce⁶².
Wiąże się to z wyjazdami naukowymi do Austrii i Niemiec (w 1937 r.) oraz
do Grecji (1938)⁶³. W roku 1939 uczestniczył jako reprezentant Polski
w III Międzynarodowym Zjeździe Historyków Literatury w Lyonie po-
święconym zagadnieniom rodzajów literackich⁶⁴. Występuje na nim z refera-
tem o liryce, ogłoszonym później po francusku pt. *Observations sur les genres de*
la poésie lyrique (1939).

Wojna zastała Kridla w Wilnie. Opuszcza miasto na początku 1940 r. i po
krótkim pobycie w Belgii emigruje do Stanów Zjednoczonych, gdzie już
pozostaje do końca życia. Warunki nie sprzyjają badaniom naukowym –
Kridl oddaje się teraz przede wszystkim pracy popularyzatorskiej i dydaktycz-
nej. Wydaje w 1945 r. podręcznik *Literatura polska (na tle rozwoju kultury)*,
którego przekład angielski ukazuje się w 1956 roku. Układa również antologię
literatury polskiej w języku angielskim *An Anthology of Polish Literature*
(1957). W roku 1944 powraca po raz ostatni do kwestii rosyjskiego formalizmu
publikując szkic *Russian Formalism*⁶⁵. Z papierów po badaczu ogłosił „Pamięt-

⁵⁸ Najostrzej zaatakowali Kridla Borowy (*op. cit.*) i S. Kołaczkowski (*Bilans „estetyzmu”*. „Marchoń” 1937, nr 2). Ten ostatni posunął się do insynuacji politycznej: „Bolszewicka zaraza psychiczna przesiąka wraz z formalizmem i jego mentalnością” (s. 179–180).

⁵⁹ Na niektóre zarzuty stawiane wcześniej odpowiadał Kridl w polemicznych partiach *Wstępu* [...]; wobec adwersarzy książki wystąpił z artykułem *Walka z wiatrakami* („Życie Literackie” 1937, z. 1).

⁶⁰ M. Kridl, *Poezja polska w latach 1795–1863*. W zbiorze: *Dzieje literatury pięknej w Polsce*. Cz. 2. Kraków 1936.

⁶¹ M. Kridl, *O elemencie fikcyjnym w liryce*. W zbiorze: *Prace ofiarowane Kazimierzowi Wóycickiemu*.

⁶² Motywacja w piśmie do Zarządu Funduszu Kultury Narodowej o zasiłek na wyjazd do Paryża: „Profesor Kridl przygotowuje do druku podręcznik uniwersytecki o poetyce” (24 V 1939). CPAW, zespół 175, nr 306.

⁶³ Zaświadczenie o wyjeździe w celach naukowych (12 VII 1937 – Austria i Niemcy; 31 VIII 1938 – Grecja). Jw.

⁶⁴ Pismo delegujące na III Międzynarodowy Zjazd Historyków Literatury w Lyonie, z 11 V 1939, podpisane przez dziekana Wydziału Humanistycznego, prof. Jana Oko: „Niniejszym zaświadczam, że prof. dr Manfred Kridl wyjeżdża do Francji na zjazd teoretyków literatury w Lyonie oraz do Anglii na studia naukowe [...]”. Jw.

⁶⁵ M. Kridl: *Literatura polska (na tle rozwoju kultury)*. Nowy Jork 1945. Przekład angielski: 1956; *An Anthology of Polish Literature*. New York 1957; *Russian Formalism*. „The American Bookman” 1944.

nik Literacki” rozprawę *Sprawa realizmu w powieści, niewątpliwy pogłos „metody integralnej”*⁶⁶.

Tak więc pobyt Kridla w Wilnie okazał się najważniejszym etapem jego działalności naukowej. Nie ze względu na liczbę publikacji; tych było więcej w latach poprzednich. Przede wszystkim ze względu na próbę unowocześnienia badań nad literaturą, próbę o tyle znaczącą, że podjętą w gronie młodszych współpracowników, którzy kontynuowali później inspiracje mistrza. Warto przy tym podkreślić, że istotnym czynnikiem inspiracji okazała się „rosyjska szkoła formalna”.

Działaniom Kridla sprzyjała w znacznym stopniu wileńska atmosfera. Spotkania w Kole Polonistów⁶⁷, „Środy Literackie” w celi Konrada, aktywność różnych stowarzyszeń twórczych i kulturalnych ułatwiały kontakty i dyskusje. Uniwersyteckie i literackie Wilno przyjęło Profesora życzliwie, o czym świadczą chociażby przytoczone wcześniej opinie⁶⁸. Z dobroduszną przychylnością prezentowano w *Szopce Akademickiej* sylwetkę profesora „Sprittla” (co było swoistą „nobilitacją” środowiskową):

Poetycki mit
budzi w sercu żar,
ach, tylko Manfred Kridl
czuje poezji czar.

Gdy Manfred Kridl do stołu wam podaje,
o Wilna duch prowadzi cichy bój.
I o poezji polskiej słodkie baję
prawi ciągle na sposób swój.

Przez rok przewrócił się Mickiewicz w grobie,
Słowacki znudził, Kochanowski zbrzydł,
Norwid wypłowił – kto to wszystko zrobił?
Manfred Kridl, Manfred Kridl, Manfred Kridl!⁶⁹

Kridl, obdarzony poczuciem humoru, sam był uczestnikiem „zabaw”, w których brali udział liczni przedstawiciele elity intelektualnej Wilna. Był Cyganem w Klubie „Smorgonia”⁷⁰, „bohaterem” wielu humorystycznych wierszy i skeczów. Równocześnie prowadził działalność poważną: w r. 1938 piastował stanowisko prezesa wileńskiego Klubu Demokratycznego, a po powołaniu Stronnictwa Demokratycznego był w jego władzach⁷¹. Wielokrotnie dał się poznać jako człowiek o tolerancyjnych, nie znoszących przemocy i niesprawiedliwości przekonaniami. We *Wspomnieniu o Manfredzie Kridlu* pisała Mayenowa:

Profesor Kridl, człowiek skromny i delikatny z natury, nie bojowy i najdalszy od taktyki działacza, nigdy nie zaprzeczył sam sobie, nigdy nie powodował się zrozumiałą przeciwie-

⁶⁶ M. Kridl, *Sprawa realizmu w powieści*. „Pamiętnik Literacki” 1958, z. 1.

⁶⁷ Efekt współpracy z Kołem Polonistów, *Antologię poezji społecznej 1924–1933* (Wilno 1933), opracowaną przez Cz. Miłosza i Z. Folejewskiego, Kridl opatrzył przedmową.

⁶⁸ Warto podkreślić, iż w latach 1934–1935 Kridl pełnił funkcję Dziekana Wydziału Humanistycznego; w r. 1937 reprezentował Uniwersytet Stefana Batorego i występował jako delegat Polski na obchodach 400-lecia uniwersytetu w Lozannie. W archiwum wileńskim (zespół 175, nr 306) znajduje się odpis sprawozdania z udziału w uroczystościach.

⁶⁹ *XI Wileńska Szopka Akademicka*. Wilno 1933, s. 19. Zob. też wspomnienia Putramenta *Pół wieku* (t. 1, s. 193–197).

⁷⁰ „Manfred Kridl uchwałą prezydium Rady Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych i Zarządu »Smorgonii« 20 II 1933 r. powołany do Bandy Cyganów”.

⁷¹ Zob. Rzeuska, *op. cit.*, s. 303.

skądinąd ostrożnością osobistą, nigdy nie „umył rąk”. [...] Należał do tych, co w najpiękniejszy sposób są naiwni: nie wierzą w siłę zła⁷².

Z dzisiejszej perspektywy, kiedy część ówczesnych nowatorskich tez Kridla jest literaturoznawczym banałem, a niektóre z nich zdezaktualizowały się, trudno jest ocenić znaczenie jego roli w polskiej nauce o literaturze. W pamięci uczniów mocniej utrwaliła się postawa niż teoretycznoliterackie poglądy Profesora. Natomiast w ocenach młodszej generacji historyków literatury dorobek Kridla jest traktowany dość lekceważąco. Np. Andrzej Werner o *Wstępie do badań nad dziełem literackim* pisze, iż jest to książka „mniej odkrywczą i oryginalną” od innych ówczesnych prac teoretycznych (Ingardena, Skwarczyńskiej, Troczyńskiego), nastawiona na „praktyczne cele badawcze”.

Książka Kridla mobilizowała — twierdzi Werner — ze względu jednak na swe merytoryczne nieookreślenie nie była w stanie wykroczyć poza tę rolę, ściślej ukierunkować poszukiwania nowej formuły literackich badań. Sam Kridl popierał swym autorytetem inicjatywy młodych polonistów, [...] naukowym patronem młodych nigdy jednak nie został⁷³.

W świetle przedstawionego powyżej materiału to ostatnie zdanie wydaje się zdecydowanie niesprawiedliwe. Mimo zmian i modyfikacji w swoich sposobach ujmowania dzieł literackich ani Mayenowa, ani Zgorzelski — jako autorzy obszerniejszych publikacji o Kridlu — nie zaprzeczyli nigdy przeświadczeniu o ważnej w ich biografiach naukowych, inspirującej roli mistrza⁷⁴. Dlatego też za trafne należy uznać uogólnienie Marii Rzeuskiej w sylwetce badacza:

Aczkolwiek Kridl nie stworzył własnej teorii ani badawczej metody o powszechnym znaczeniu, to jednak wywołał duży ruch umysłowy i oddział silnie nie tylko na swoich uczniów, lecz i kolegów polonistów⁷⁵.

⁷² Mayenowa, *Wspomnienie o Manfredzie Kridlu*.

⁷³ Werner, *Wiedza o literaturze*, s. 244.

⁷⁴ Mayenowa, *Wspomnienie o Manfredzie Kridlu*: „Trudno byłoby dziś zgodzić się na wiele zasadniczych dla niego tez. Ale — cokolwiek byśmy wyeliminowali z jego sądów teoretycznych — jedno zawdzięczamy mu niewątpliwie: rozbudził świadomość i kontrolę metodologiczną, rozbudził świadomość formalnego warsztatu, świadomość jego wagi i konieczności poszukiwania narzędzi dla jego obserwacji — sprawdzalnej, obiektywnej, rzetelnej”.

⁷⁵ Rzeuska, *op. cit.*, s. 305.